25884
Mag. St. Dr. I

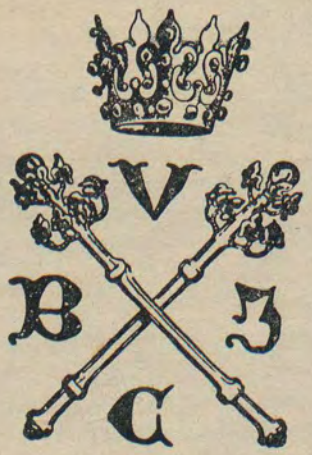

25884
I

K 31/XV/68. gr. granat.

ZA ADDYTAMENT
Przyłączyło ſię do tey Xięgi.
KAZANIE
Ná Pogrzebie
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA
PANA JANA KAROLA
CHODKIEWICZA,

Hrábie ze Szkłowa y Myſzy, ná Bychowie, Woiewody Wileńſkiego, Korony Polſkiey przećiw Oſman Sułtánowi, á W. X. L. Hetmána Naywyżſzego, Gubernátora Ziemie Inflantſkiey, Derpſkiego, Luboſzańſkiego, Wielońſkiego &c. &c. STAROSTY, Zmárłego w Zámku Choćimſkim.

Miáne w Oſtrugu w Kośćiele Fárſkim Roku Páńſkiego 1621. Dnia 24. Września

Był iáko Lew w dźiełach ſwoich, y iáko ßczenie Lwie ryczące w łowach. 1. Mach: 3. 4.

GDy ná woynie z Filiſtynámi, poległ Krol nieſzczęſny Saul z ſynem ſwoim Jonátą; między innemi threny Dáwidowemi były y te:(a) *Nie głośćie tey nowiny ná przecznicach Aſkálońſkich; by ſnadź nie urádowáły ſię corki Filiſtyńſkie: by nie uweſeliły ſię*

A corki

(a) 2. Reg: 1.

Hist. pol. 8278

corki nieobrzezáńcow. (b) Poległ Wielki Hetmań náſz, ná woynie przećiwko pogáńſtwu, w ſamym Obozie: dár mośćie zátáić śmierć iego chćieli śpiegom Tureckim; tegoż dnia, niemal tey godźiny Oſman o niey z woyſkiem ſwym wiedźiał. Wypádła tá nowina z Zámku Chocimſkiego do Obozu iego pierwey, niż do námiotow náſzych, z ktorych niektore długo o tym niewiedźiały. Jáka rádość między Biſurmány była ná ten czás, kto wypowie? ták rozumieli że iuż Oboz Polſki y Litewſki w rękach ſwoich máią; że iuż plony z Korony y z Wielkiego Xięſtwa zbieráią: przetoż prędko, to ieſt 4. dnia, wſzyſtkie śiły obrośili, ze wſzyſtkich ſtron dźiáła nárychtowáwſzy, uſce uſzykowáwſzy przećiwko ſzáńcom náſzym. Odſtąpił ſromotnie nieprzyiáćiel y ná ten czás od ſzáńcow, przelękł ſię umárłego Chodkiewicza, y ták rozumiał że nie umárł Lew on w dźiełach ſwoich, ktory go w ſzczęśćiach ſwoich ochotnych, y ná ten czás pogromił. Wſpominaymy mile cuda Páńſkie nád námi, á dźiękuymy mu zá nie: między ktoremi ten ieſt nie pośledniey-ſzy, że nam dał Hetmaná ták dobrego, ták ſzczęśliwego; od niego álbowiem Krolowie berła, á Hetmáni buławy máią. Mowmy o nim w Imię Páńſkie.

(c) Jan Károl Chodkiewicz, Woiewoda Wileńſki, Hetman W. X. Litewſkiego, y Koronny ná woynę z pogáńſtwem Tureckim y Tátárſkim wybrány; umárł w Zámku Chocimſkim w Roku 1621. Września 24. Urodźił ſię z Oyca Káſztellána Wileńſkiego, Márſzáłka W. X. Litewſkiego;

(b) W Roku P. 1621. 24. 7bris. (c) *Urodzenie y żywot P. Hetmana.*

go; z Dźiádow y Prádźiádow tákich, z ktorych rzádki był, ktoryby álbo buławy Hetmáńskiey nie nośił, álbo stoł ka Senátorskiego nie zásiádł. Mátka iego była Kryśtyna Zborowska, Woiewody Krákowskiego Corka, śiostra brá-ći onych ktorzy wielkie Dignitárstwa w Koronie trzymáli; potomek onych Senátorow, ktorzy w pokoiu y ná woynie wielmi kwitneli. Miał od Boga urodę táką, iáką miał mieć Wielki Hetman; twarz iego surowa ná pierwszym weyźrzeniu była, Máiestátu pełna, práwie Márso-wa: czoła był wysokiego, nosa orlego, znák dostoieństwa Hetmáńskiego. Od tegoż Boga miał bogáctwa wielkie, y z domu Oyczystego, y spowinowácenia z domy wielkiemi, wźiąwszy zá Máłżonkę sobie pierwszą Woiewodźiánkę Podolską, Zofią Mielecką, Wielkiego Hetmána Koronnego corkę, Xiężnę ná ten czás Słucką; á potym Woiewodźiánkę Wołyńską, Alexándra X. ná Ostrogu Corkę. Obie te Máłżonki, y Fámilią, y wychowániem, y świątobliwośćią, y obyczáiámi pobożnymi przezácne były. Nie mogł ták rychło dopaść lát męskich, iáko dopádał Dignitárstw wielkich; prędko Podczászym W. X. Litewskiego, prędko Hetmánem Polnym, Pánem Zmudzkim, Kommissárzem Inflantskim; nákoniec Woiewodą Wileńskim został.

Wielkim był w nábożeństwie Chodkiewicz nasz; wiedząc iż od Pána Boga iest zwycięstwo, przed káżdą potrzebą, długo się modliwał, á po zwycięstwie Bogu dźięki czynił. Kilka lat przed śmiercią, ná káżdą Sobotę spowiedź uczyniwszy, Nayświętszy Sákrament przyimo-

wał. Zbudował wielkim kosztem w Kretyndze Oycom Bernárdynom y Kościoł y Kláſztor; w Bychowie Kánoniki Zákonne fundował; w Zmudźi Oyce Jezuity. Spániałe ſerce iego wyświádczáią, zámyſły záwſze wielkie, ſłowa Páńſkie, budynki Wielmożne. Bychow ſzáńcem y báſzty obwiodł bárzo wárownie; w Láchowicach Zámek y gmáchy, y municye, y Ceykhauzy bogáte pobudował. Szczodrym był bárzo, zwłáſzcza ná ubogie, ná ránne; żołnierza dobrego rád widźiał, temu ſzátę, owemu konia, drugiemu oręże dárował; á nikomu z nich chleba ſwego nieżáłował. Wielką miał ſłáwę z ludzkośći, zwłáſzcza u poſtronnych y obcych národow; będąc z nátury gniewliwym, nie ſrożył ſię nád więźniámi; owſzem ich uczćiwſzy, udárowawſzy, wypuſzczał. Co więkſza, iáko ieden z Hetmánow Rzymſkich, ták ſię z trupem nieprzyiáćielſkim obchodźił. Po zwyćięſtwie pod Kircholmem, ćiáła Kápitánow Niemieckich pozbieráwſzy, uczynił im pogrzeb záćny, z wielką pompą, przy ktorym ſam był; pátrzyła ná to Ryga ſama, miáſto wielkie; ſzło to w poſłuch do cudzych národow, z wielkim ich podźiwieniem.

Co to był zá Hetman, niechay o tym świádczą woyny iego Inflántſkie, ktore on prowádźił mieyſcami przykremi dla ieźior, káłuż, błot, y láſow wielkich; wiele Zámkow ledwie zoczył, záraz brał, ták, że o nim ona ſentencya práwdźiwa była: *Venit, Vidit, Deus vicit*: Przyſzedł, obáczył, Bog zwyćięzył. Wolmáru bez ſzkody ſwoich doſtał, Párnáwſką brámę petárdą otworzył: Rygi, Dynámuntu, Derptu, Biáłokámienia, máłą gárśćią ludźi, wielką

ką mądrością Hetmáńſką często bronił. Przed oczyma iego nietylko źiemia, ále y morze drżáło, gdy ná nim okręty Szwedzkie pálił. Pogrom ktorym gromiony był od niego Károl Xiążę Sudermáńſkie, Tyran Szwedzki, więcey zárobił u obcych ludźi ná dźiwy, niż ná wiárę: wſpominaią po dźiśdźień nieſłychane ſzczęście iego y męſtwo. Wielkie woyſko miał ná ten czás Suderman z Szwedow, z Fráncuzow, z Niemcow, y z Niderlándow zebráne: zá iednę godźinę od máley kupy Hetmáńſkiey, legło ich ná plácu dźiewięć tyśięcy. Był ták ſzczęśliwy przećiwko Szwedom, że y iedney bitwy przećiwko niemu nie wygráli: we wſzyſtkich oni gromieni, á ten ná plácu zwyćięzcą zoſtáwał.

Gdy Rokoſze nieſzczęſne w Oyczyznie náſtąpiły, nie czekał pieniędzy z Skárbu, ále włáſnym ſwym koſztem, y rádą wierną, y nieuſtráſzonym ſercem przy Krolu J. M. ſię opowiedźiał: y ſam náprzod, gdy upor Rokoſzowy nie mogł być ináczey przełomiony, żołnierſtwu ſwemu pod Guzowem kredenſował.

Tenże Hetman y do Moſkwy ná woyny chodźił. Gdy náygorſze czáſy były, w ten czás on hetmánił; y gdy oraz y z zuchwáłym konfederáckim żołnierzem, y z Moſkiewſkiemi ludźmi przyſzło mu ſię ućierać, chcąc w ſłáwie zoſtáwić Oyczyznę y żołnierza w reputácyey; uwiodł ták ſzczęśliwie woyſko, iáko ſię nigdy nieſpodźiewáno. Wprawdźie zázdrość mruczáła ná ſtronie; mruki te ſłyſzał, y niewiele ná nie dbał; pámiętáiąc ná ono ſłowo Wielkiego Hetmána: *iż wolę iednego Syna Koronie w cále*

zoſta-

zostáwić, á niż tyśiąc nieprzyiáćioł zábić: y ná ono drugie Wielkiego Mędrca: Wieńca ozdobnieyszego ná głowie nie może nikt nosić, iáko ten ktory zowią: *Ob cives servatos*; to iest, gdy kto swoich szczęśliwie od zguby ochroni. Była druga expedycya iego pod Stolicę Moskiewską, z Krolewiçem J. M. Władysławem, o ktorey wiele zázdrość mowiła; ále łatwie tę mowę iey mogła uskromić W. Hetmána Hiszpáńskiego odpráwa ráchunku, ktory czynił w Senáćie przed Krolem swoim. Záđáno mu było, że wielkie pieniądze ná woynie wydał, niewiedźieć ná co: On kárteczkę od szpády wyimie, ná ktorey to czytał: (Ná żołnierza tyle wyszło; ná spiegi tákże wiele: Krolestwo Neápolitáńskie przez Konsalwa, oddáne Pánu moiemu, wyświádcza co się sprawiło.) Toż może mowić Pan Chodkiewicz Hetman: sześćdźieśiąt mil Xięstwa Siewierskiego ná dłuż, trzydźieści ná szerz, świadczą com sprawił pod Stolicą Moskiewską, drugą rázą.

(*d*) Záprowádźiły nas te woyny do Inflant, y do Moskwy: wroćmy się do Obozow nászych pod Choćim, tam woynę obáczemy nową, niesłychaną, iákiey przodkowie náśi niewidywáli, iákiey Kroniki Polskie nie słychały: Tám obáczymy bucznego Osmána, á on konie swe nád Eufrátem y Nyluśem rzekámi wychowáne, poi w Dniestrowey wodźie: Tám obáczemy Dźiámbergeia Chána Tátárskiego, á ten wszystkie swoie Tátáry wygnał z Krymu, y stánął nád Choćimem, y gotow ná káżdą godźinę w obozy Polskie wpádać, ná rozkázánie Sułtána Tureckiego:

(*d*) *Woyna pod Choćimem.*

kiego, Tám obáczymy Kántymira z piąćią tyśięcy Komunnika, á on śię laſami pod oboz náſz przekráda, áby go iáko ubiegł, y tuż pod brámę Lubomirſką przypáda, y fortele ſwoie tráći. Zdźiwiły śię rzeki náſze, Dnieſtr, Pruth, y od tych niedáleki Dunay; gdy ták wielka moc koni, báwołow, mułow, wielbłądow, oſłow, przyſzła ná ich brzegi. Gory Choćimſkie zdumiáły śię bárzo, gdy po grzbietach ſwych ták wiele gośći nigdy przedtym nie widánych tęptać poczęło: zádrżáły pod ták wielom dźiał burzących, ktore kule bárzo wielkie (iáko głowa były drugie) z śiebie wyrzucáły. A te poczworne ſłonie co tu miáły czynić nád Dnieſtrem? Sułtánowi kwoli przyſzły te beſtye, áby pompie iego dogodę uczyniły, bębny iego y námioty nośiły, náſze też konie widokiem ſwym náſtráſzyły. (*e*) Więc Antyoch Krol Grecki, krwią mor wy iágody záiuſzał Elefanty ſwoie przećiwko Zydom: á Pan Oſman krwią Kozácką y śiebie y ſłonie ſwoie przećiwko Polákom záprawiał, áby ſrożſze były co dáley to więcey. A to co zá śnieg nowy w te gorące dni przykrył gory Choćimſkie? z podiázdu moich Hálierow widzę námioty Tureckie nád śnieg bielſze; ktore ná troygu gor ſtánęły, rozbite ták prędko, iákoby nie námiotámi, ále śniegiem były; ták prędko gory przykryły. Ci obozy zátáczáią, á drudzy z wielkiemi uſcámi náſtępuią; gęſte Chorągwie widzę, ná pozor ſtráſzne, śmiáło śię biorą pod ſzáńce; potrzeba pewna. Co ná ten czas Chodkiewicz náſz? czy przeląkł śię ták wielkiey ćmy, ktora z Azyey, z Afryki,

(*e*) 2. Mach: 6.

z Afryki, y z Europy po części wypádáła? bynaymniey; ále uſzykowáwſzy woyſko ſwoie, według zwyczáiu Hetmánow dáwnych, táką przemowę do Rycerſtwa uczynił.

(f) Pole to, ná ktorym oboie woyſka ſtáneły, nie ták ſłow moich, iáko rąk wáſzych potrzebuie, cne Rycerſtwo: Mnie też przyrodzenie nie do kráſomowſtwa ſpoſobiło; więc y láta moie w tey kurzáwie obozowey ſtráwione, nie miáły czáſu zdobywać ſię ná kwiáty owe Orátorſkie; czás też ten nie potemu, ábym długą iáką przemowę do was czynił: potrzeba w oczach, oto záraz będźie, ná ktorą dla Rzeczypoſpolitey y naymilſzey Oyczyzny náſzey zdrowia, krew wáſzę ná ſzańc ochotnie nieśiećie. Bogu memu dźiękuię, że mię z rozmáitych niebeſpieczeńſtw woiennych wyrywał, y w tym ſłábym y chorym zdrowiu do tego czáſu chował; ábym lubo to żyw, J.K.Mći, y zácney tey Rzeczypoſpolitey mogł uſłużyć, lubo umarły mogł ſię zemśćić krwie niewinney Chrześćian pobożnych, y Bráći moiey, od ręki pogáńſkiey wyláney, tu ná tym mieyſcu nieprzyiáćielſkim. Mam wielką nádźieię náprzod w ſpráwiedliwey przyczynie do woyny tey, ktora záwſze táką ieſt przećiwko pogáńſtwu: mam y w cnoćie káżdego z was, y w práwicy mężney, ná ktorey zdrowie Oyczyzny ieſt położone. Ani was máią ſtráſzyć te námioty, ktore Turczyn ná pompę ſwą y ná márne ſtráſzy dla oczu wáſzych rozbił: námioty ſą, ále ludźi w nich nie maſz. Wielbłądowie ći y ſłoniowie w bitwie nic nie ſą; tłomoki noſzą y ćiężáry ná ſobie, pod ktoremi pierwey

(f) Przemowa Pana Hetmana.

wey pádną, á niż was ſtráchu iákiego nábáwią. Tá kupa z Azyey zápędzona, tylko kupá y ſtrách ládáiáki; niewieśćiu chowie wſáśni, delicyámi, roſkoſzámi, ſzátámi iedwábnymi popſowáni; ſkoro ich uſzy trąba Polſka obeydźie, á ſze leſt zbroy wáſzych ná nie pádnie, pierzchną pewnie, áni uczynią ták iáko potrzeba z Sármátámi práwdźiwemi Synámi Márſa ſamego. Przodkowie wáśi od záchodu ſłońca nád Albim rzeką od wſchodu ná Dnieprze, żelázne kolumny ſtáwiáli, znáki wielkiego y wiecznego Páńſtwa ſwego po wſzyſtkie wieki. Jáko trąba dá znáć, ochotnie do nieprzyiáćiela Pánowie Polácy, y Litewſcy; pomniąc ná ſłáwę Oyczyſtą. Jeſteśmy w źiemi nieprzyiáćielſkiey otoczeni byſtrą rzeką; Turkow y Tátárow wielkie ufce około ſtánęły, ućiekać trudno, by niewiem iákiemu záią, cowi. Má tu mąż dobry plac wielki, y okázyą do nábyćia wielkiey y pámiętney ſłáwy: ma y boiáźliwy (iákich nie tuſzę áby co było) pogodę otrząſnąć z ſtráchow ſerce, ánimuſz w cnotę przemienić. Smiáłemu niechay rośćie ſerce z miłośći do Boga y Oyczyzny. Ty, o naywyżſza Spráwiedliwośći, y potęgo; ktora Krolom berła dáieſz, y wſzyſtkim boiownikom źiemſkim zwyćięſtwa: powſtań, o Boże, przećiwko wierutnym nieprzyiáćiołom Imienia twego Swiętego; pohámuy pomſtę ná grzechy náſze, á niezmierzoney potęgi twoiey pálcem, pogrom te pogáńſkie kupy, y okrutne te zbrodnie Biſurmáńſkie wniwecz obroć.

Podobny Lwu w dźieſach ſwoich. Umárłe lwięta ryk lwa ożywia, mowi S. Epiphánius: ta mowa Hetmána náſzego

wielkie rzeczy zrobiła;z boiáźliwych mężne, zbáránkow lwy przemieniła. Proroctwo było z Izáiáſza Proroka:(g) *Mießkać będźie wilk z báránkiem,y iednoż legowiſko będźie miał lampart z koźlęćiem. Ciołek,y lew, y owca weſpoł mießkać będą, y dźiećie máłe ich pożenie. Cielec y niedźwiedź ná iedneyże páßy będą,oraz z ſobą odpoczywáć będą ich ßczenięta: á lew iáko woł ſłomę ieść będźie.* Coś ia innego widzę ná woynie Choćimſkiey: woiował báránek z okrutnemi wilkámi; ktorzy ták wiele Kroleſtw Chrześćiáńſkich pożárli: ná iednymże polu leżał łampart Azyátycki ż nędznym Kozákiem iáko kozlęćiem nieiákim: lew on okrutny poiedynkował z báránkiem nędznym; á láda chłopię, láda wyroſtek miał ſto ſerca, że one bohátyry wielkie, tłuſte, brodáte Jánczáry, iáko niedźwiedźie nieiákie zágániał do Táborow ichże włáſnych. Przy národzeniu Páná y Zbáwićiela náſzego, dźiećie málutkie ledwie od pierśi odſadzone,ścięgneło rękę ſwoię do máclochu źmiie, y do iámy bázyliſzkowey. (h) Tákież ia dźieći widzę w obozie moim, ktorzy śmiáło raz y drugi weſzli do iam tych bázyliſzkow Tureckich; plony wielkie y bogáte beſtyom odeymowáli; ſamych zábiiáli;wſzyſtkich ſtráchu y boiaźni wielkiey nákármiáli. (i) *Serce Krolewſkie w rękach Bożych ieſt*, mowi Mędrzec: wſzyſcy Chrześćiánie ná Kroleſtwo ſą ieſzcze ná Chrzćie pomáſzczeni, (wyznáwáią to oni Senátorowie przed Máieſtátem Bożym upádáiący, pieśń nową ſpiewáiący: (k) *Poczyniłeś nas Bogu náßemu kroleſtwem, y Káplánámi: y krolować będźiem ná źiemi.*)

Co

(g) *Iſa*: 11. (h) *Ibidem*, ℣. 8. (i) *Prou*: 21. (k) *Apoc*: 5. ℣. 10.

Co zá dźiw, że ták mężnie poczynáli ſobie przećiwko nie wolnikom ſzátańſkim, przećiwko bráńcom ſwey woley ćieleſney, y roſkoſzy tego świáta.

Podobny lwu w dźiełach ſwoich. Lew gdy gwáłt iáki wielki, ktoremu podołać nie może áni umie, ná ſię widźi; od ſtęp czyni, ále obyczáyny: pázury álbowiem oſtre w łápy pokryie, żeby śládu po ſobie niezoſtáwiał, łowczemu pozad ślákuiącemu, do tego zlekka uſtępuie, gotow z nie przyiáćiełem czynić y ná uſtąpie. Podobny był lwu Chodkiewicz náſz z tey miáry: zwołał był, chorym będąc bárzo, do námiotu ſwego wſzyſtkiego Rycerſtwa, y nád ſpodźiewánie wſzyſtkich, táką do nich przemowę uczynił, ná łożu ſię o wezgłowie wſpárſzy: że uporczywie woynę tę prowádźić chce Oſman, wſzyſcy na oko widźićie, iáko odpádámy od koni dla niedoſtátku ſtráwy; iáko nam wiele ludźi odbywa przez choroby uſtáwiczne ktore ſię w woyſku zágęśćiły, y to nie tayno káżdemu z was. Nędze co dźień to więcey przybywa, á żołd zátrzymány P. Bog wie kiedy płácony będźie, pośiłkow nowych dármo oczekiwámy; ponieważ o Krolu J.M. y o Poſpolitym ruſzeniu Powiátow, ieſzcze żádney wiádomośći nie mámy. Porwać ſię ná nieprzyiáćiela, z ták un nieyſzonym woyſkiē y nádtyránym, niebeſpieczno; zwłáſzcza gdy nam ná koniach zchodźi. Czekać náſtępu Tureckiego ták cżęſto na ſzáńce, nie ieſt beſpieczná; prochu nam nie ſtáie do dźiał. Terazby nám pomyślić, y rád będę ſłyſzał ſentencye wáſze zſtrony odwrotu. Piáſtuiemy ná rękách náſzych zdrowie y doſtoieńſtwo Władyſłáwa Krolewica J. M. to áby

wcále záchowáne być mogło, moie zdánie ieſt, ábyśmy Táborem ráczey á nie rozſypką z tąd uſtępowáli. Ledwie to wyrzekł, umilkł: y oczymá po wſzytkich rzucał, w káżdym ſerca upátruiąc z powierzchnych poſtępkow. Znáć było lwa y w tey ceremoniey iego; uſtęp mowny czynił, ále iáko lew, śládu ućiekania żádnego nie zoſtawuiąc, áby wybaczył ſerca y animuſze Rycerſkie w tey trwodze. Jakoż wybaczył bárzo dobrze: bo żołnierz wſzyſtek zdumiawſzy ſię na mowę iego táką, ktora nigdy od Chodkiewicza ſłyſzána nie była przedtym, okrzyk iednoſtáyny uczynił: (Gárła náſze wolimy tu za Oyczyznę położyć, á niż z táką hánbą ztąd uchodźić. káż nam w ognie, káż ná pewną śmierć, tám ráczey poydźiemy ochotnie, poznaſz że nam uczćiwe miłe, więcey niż zdrowie; á w tym raźie, na tym placu, gdźie znać człowieka rycerſkiego, na co ſię przyśięgą Bogu obowiązuiemy.) Tákiż okrzyk y przyśięgę Sáydaczny z ſwoimi Rotmiſtrzami Kozáckimi uczynił, y piędźią z Obozu nie odſtępować, áżby woyná lubo śmierćią, lubo zwyćięſtwem dokończona była. Rád temu okrzykowi był Wielki Hetman náſz; y krotką radę z Pány Komiſſarzami uczyniwſzy, znowu do Woyſká mowić począł te ſłowá.

Jednoſtáyne te głoſy wáſze, ná obronę Oyczyzny naymilſzey podnieśione; pierśi niezwyćiężone cnych Rycerzow rad widzę, rad ſłyſzę. Widźi Bog, ktory wſzytko widźi; iáko mię chęći waſze y gorące oświádczenia w tey chorobie podźwignęły. Znowu śiły biorę, znowu żyię, gdy ſię odmładzá kwiát Rzeczypoſpolitey moiey, w ſtaroda-

rodawney chwále przodkow náſzych. Bożeć zdarz wſzytko dobrze, Zołnierzu moy Polſki y Litewſki: pierwey mię duch moy w tych bolách utrápiony odbieży, á niż iá odbiegę zamyſłow twoich. Pána Boga wźiąwſzy ná pomoc, o ktorego święte y wſzelkim mocárſtwom ſtráſzne Imię czynimy, za powodnym ſzczęśćiem, á cnotą wáſzą, rád bárzo poydę przed wámi, by y konáiąc, tám kędy mię Oyczyzny moiey potrzeba zażenie. A żebyśćie nie rozumieli, żem ia, álboże PP. Kommiſſarze niewdźięcznymi ſą poſług wáſzych (ácz potomny wiek káżdemu z wás ozdobę ſwą odda; áż niebo żołd nágotuie) pewnie Rzeczpoſpolita naſza (záchowali mię Bog przy zdrowiu po tey woynie) ná zaſługi waſze pomnieć będźie: y łáſká Rrola J.M. Pána náſzego káżdemu z was przyſtoyne kontentácye obmyśli. Y my lubo prawem obowiązáni, wzgląd máiąc ná cáłość Oyczyzny, bierzemy to ná ſię, áby wám trzy ćwierći płácone były, iáko kto pod chorągiew przyſzedł. Ná co wiárę náſzę obowiązuiemy, obiecuiąc wám pewną zápłátę y nagrodę. Poty Wielki Hetman, iáko lew odſtępuiący, á ślád ſwoy pokrywáiący; owſzem ledwie co począł, záraz ſię ná zád wrácaiący ná zgubę myśliwcow przeklętych.

Koło záraz Rycerſkie, tuż pod námiotem Hetmáńſkim ſtánęło, y podnioſło święte brátерſtwo, áby żáden żádnego nie odſtępowáł, żáden nie uciekáł: ktoby tákim był, áby ná ſzáblach był rozniesiony. Tu lepiey umrzeć: tu czekáć oſtatnich kreſow ráczey, á niż uchodźić ztąd, á niż chorągwi odbiegáć, á niż Taborem wędrowáć. Kozákow

zákow Zaporowſkich tá mowá Hetmáńſka bárzo przeięła; przyſzłey nocy záraz wpádło ich ośm tyśięcy do Obozu Tureckiego, ná ſtánowiſko Kárakáſza Báſſy Budzyńſkiego. Ciemna noc wzbyt byłá, ále Mołoycom widna: pádli ná Oboz pobliżſzy; w ktorym Turki pokłowſzy, koni, wielbłądow, ktore przyſzły niedáwno były z Kárákáſzo Báſſą, nábráli moc wielką; do tego Chorągiew czerwoną przeświętną, y ryſztunki iego inne bogáte wynieśli; y z tym wſzyſtkim cáło do Táboru ſwego przyſzli Nie myślili ći Táborem uchodiź, ktorzy ták fortelnie y śmiáło ná Tureckie námioty náſtępowáli.

Był iáko lew w dźiełach ſwoich. Piſzą o Achilleśie mężnym Greczynie, iż od Chirona miſtrza ſwego chowány był y kármiony ſzpikiem lwim, czáſem y ielenim, mleko to iego było, zá ktorym poſpolićie obyczaie ná wychowańce náſtępuią. Uroſł przeto w wielkim męſtwie Achilleś, y był iáko ſzczęnie lwie w dźiełách ſwoich: był y prędkim bárzo w biegu; ta prędkość od ieleni przyrodna mu była. Opotrawách Achilleſſowych, wiára niechay przy Autorách zoſtáie. O Chodkiewiczu Hetmánie moim to mogę powiedźieć, iż lwem y ieleniem był: kármiony lwem przeto, ábowiem nie było tego nieprzyiáćiela, ktoregoby ſię miáł był przelęknąć. Náráżał ſię na dźiáła Tureckie, ktore zákilka godźin kilkánáśće ſet kul wyrzucáły; ſam z chorągwią ſwoią ná czoło práwie ſzyku Tureckiego poſkoczył, y onę nádętość pogáńſką uſkromił. Sromotnie woyſko wielkie Tureckie, od kilku Rot náſzych wſparte, ućiekało, chorągwi y ſzykow ſwych zapomniawſzy,

bie-

(*l*) biegli iáko niewdźięczni posłowie do swego Osmaná; opowiádáiąc przed nim hániebną klęskę swoię, y wrożkę strászną zguby Páństwá Ottomáńskiego. Co náprzednieyszy Zołnierz Turecki ná ten czás poległ, y trupem swym okrył pola Choćimskie: zbierano ich potym w nocy z pochodniami y tám y sam, ćiáł zwłaszczá tych przednieyszch szukáiąc ná poboiowisku, y do Obozu záwożono.

Kármiony był y ielenim szpikiem nowy Achilles náss, nie przeto áby prędkonogim był iákim, iáko támten Greczyn, ále áby z młodosći swey boiáźni Bożey náwykł; zá ktorą wszytko szczęście pochodźi. Skoro się dowiedźiał o szálonym gniewie Osmána okrutnego, y o mowách iego głupich przećiwko Bogu y dobrym obyczáiom, mawiał, z Ruská: *Sierdźita sobáka, wołkom stráwa.* Wrożká to była ná Tyrána, ktory w pułroka po woynie potym, okrutnie od swoich, iáko sobaká od wilkow, iest zadawiony. Jáko się sám Pána Boga bał, y szczęście swoie wszytko ná nim pokładał, z wielu miar poznawáć możē, náywięcey z oney: Gdy Záporowscy mołoycy wpádli nád wieczorem do Obozow Tureckich; dźiáła rąbáli, Turkow do Dniestru tłumy wielkie náganiali; stáł á stáł Saydáczny Hetman Kozácki, áby się z chorągwiami Hetman Wielki ruszył do nich ná posiłek. Ochotá wszystkich wzruszona była; tylko było roskazać, wnetby wszytko Woysko stánęło pod Táborámi pogańskimi. Niechćiał tákiey kosztki rzućić, áni płonney nádźieie, nieoszácowánym kosztem kupowáć: (Nieumiem, pry, w nocy woio-

(*l*) 7. *Septembris.* wáć;

wáć; nie ruſze z ſpráwy Woyſka mego.) Zátym weſtchnąwſzy ćiężko, y łzámi ſię zálawſzy, oczy w niebo wlepiwſzy, wielkim gronem Rycerſtwá otoczony, ták mowić począł.

O Boże wſzechmogący, Rządco náywyzſzy świátá y ludźi, u ćiebie w ręku potęgá, u ćiebie Páńſtwo, u ćiebie woyna: kogo ty pod ſłońcem wynieśieſz, ten wielki; z twoiey ręki idą woyny, klęſki, zwyćięſtwa: według woli twoiey, niezbroyny, káraceny bierze ná ſię mocne: Ty z niewoiennych ludźi, woienne czyniſz: Ty nadętych tłumiſz: Ty wynośiſz pokornych, Ty boiáźliwym ſerca dodáieſz, Ty ſtráſzyſz woyſka, lubo trwog przyczyny nie máią: Ty (że ták przed tobą y máieſtátem twoim, iá nikczemny proch rzekę) z nas ſobie igrzyſko czyniſz iákie raczyſz. Dźiękuię Máieſtátowi Náyświętſzemu twemu záte nowiny; znam opátrzność twoię nád Oyczyzną moią; tykám ſię práwie ręką dobrodźieyſtw twoich. Użyczay ich iákoś począł Pánie záſromay czoła Pogáńſkie zelżywośćiami, á chwałę Chrześćiáńſką, chwałę właſną twoię pomnażay: niechay będźie Imię twoie w nás poświęcone, o Pánie Woyſk, y Hetmánie nawyżſzy.

On tákie ſupplikácye do nieba podáie, ktorymi oświádczał boiáźń ſwoię do Pána Bogá: á Záporowſzczykowie wſzyſtek Oboz Pogáńſki trwogą nákármili; wſzytkie Tureckie (*m*) Ordynki pomieſzáli; ſam Oſmán ktory, iáko Antyoch bezecny, rozumiał że niebem władał, gorom y morzom roſkázował; ktory mniemał że ſię mu nikt nie oprze, w ten czas doznáł, ſtráchem zdięty, że nie

(*m*) 2. *Mach*: 9. máſz

máſz ná tym świećie nic ták potężnego, coby niebeſpieczeńſtwa nie mogło ućierpieć od ſłábiuchney iákiey kreátury. Lew mężna beſtya, ten ſię koguta boi; ſłoń okrutná, ten ſię prośięćia lęka. Uderzył tedy iáko niewieśćiſko nieiákie w lámenty Oſmán, gdy ſię tey wrzáwy lękáć począł. Táka poſpolićie hárdość bywá, gniewa ſię y płácze, zwłáſzcza w dźiećiuchu tym Tureckim, nie dawno od mámek odſadzonym, y znowu trzebieńcom y błáznom powierzonym, z ktoremi przebywał uſtáwicznie.

Podobny był lwu w dźiełach ſwoich. O lwie nápiſał Mędrzec: (n) *Lew między beſtyámi naymężnieyſzy, wſtrętu żá dnego ſię nieprzelęknie.* Czy nie lwie ſerce było w Hetmánie náſzym? byłże ktory nieprzyiáćiel ná świećie ták ſrogi Koronie, y W. X. Litewſkiemu, ktoryby miał ſtrach uczynić w oczach lwa tego? z kośći lwich, że twárde ſą, iáko z krzemienia ogień krzeſzą: nie z kośći iego, po ktorych Chodkiewicz ſobie krzeſać nie dał; y żeby nie krzeſano, przezácny pogrzeb ich w Oſtrogu od naymilſzey Máłżonki iego to ſpráwił: ále z ſerca, ále z oczu, y z twárzy ſamego, ognie właſne wypádáły, gdy álbo Heretyki Zámorſkie, álbo zdráyce Moſkiewſkie, álbo Biſurmáńſkie ufce gromił. Smiáły ieleń gdy ſię porwie zá lwem do bitwy, śmieli y Ciurowie, y Kozáczkowie práwie nádzy, byli, gdy zá Buláwą iego náſię powáli. O Judźie Máchábeyſkim nápiſano: (y gonił niebożnych, ſzukáiąc ich: (o) y ktorzy mieſzáli ludem iego, tych płomieniámi ſpálił: y odpędzeni ſą nieprzyiáćiele iego dla

(n) *Prov*: 30. (o) 1. *Mach*: 3. ℣. 5.

ſtrachu, ktory od niego był; y wſzyſcy robotnicy nieprá-
wości potrwożeni ſą: y wykierowáne ieſt zdrowie w ręku
iego. Y gromił wiele Krolow, y ćieſzył Jákobowe ple-
mie w dźiełach ſwoich, y ná wieki pámięć iego w błogo-
ſłáwieńſtwie. Y chodźił po miáſtach Judzkich, y wygubił
niezbożnych z nich, y odwroćił gniew od Izráela. Y
rozſłáwione ieſt imię iego aż do gránic źiemie: y zgro-
mádźił do kupy ginących.)

Daymy te wſzyſtkie ſłowa Hetmánowi náſzemu, bo mu
bárzo dobrze ſłużą. Niezbożny, niepoſłuſzny żołnierz,
nie zágrzał mieyſca w Obożie iego, ſkárány był prędko:
iáko czego kto był godźien, to odnioſł. W Obożie ſo-
trzyk ieden, ná ubogie Choćimiány Dekret iákoby od
niego przynioſł, áby iáko zdráycy byli zábiiáni y w
Dnieſtr rzucáni. Przeprawowáła ſię ná ten czás Piecho-
ta Niemiecka, rozumiáła że práwda, y zábiiano ubogie
one ludźie pod tym Mándátem; *Hetman rozkazuie wſzyſt-
kich wyśiec.* Nie rychło to przyſzło do uſzu Hetmań-
ſkich, ſzukał tego zbrodnia, y záraz ná tymże mieyſcu
obieśić go roſkázał. Okręty Szwedzkie, ktore nietylko mo-
rzem Inflántſkim, ále y ludem náſzym mieſzáły, w płó-
mienie obrácał kiedy chćiał. Ućiekáli nieprzyiáćiele ie-
go, boiąc ſię go, dáleko: zdráyca, robotnik nieprawośći,
trwożył ſię bárzo, nie raz ten z wielkiey toni wyrywał
Oyczyznę miłą, zdrowie iey ná ſwych rękach piáſtuiąc.
Tyránow wielu ten gromił, ktorzy oſobámi ſwemi nárá-
żáli ſię nań, iáko Michała Cára Moſkiewſkiego, ktory ná
mieyſce Nayiaśnieyſzego Władyſłáwa Krolewica Pol-
ſkie-

ſkiego, wybránego od wſzyſtkich Stánow zá Monárchę Moſkiewſkiego, iáko krzywoprzyśiężca naſtąpił. Gromił Kárła Sudermańſkie Xiąże; ktory iáko rebellizant, y nieſpráwiedliwy Stryi, Pánu ſwemu y Synowcowi Krolestwo odeymował. Gromił nákoniec Tyrána Azyi Oſmána okrutnego; ktorego zámyſły były nietylko Polſką Koronę z głowy Pána Náſzego K. J. M. Zygmũta III. zrzucić, ále przez Niemiecką źiemię proſto iść do Włoch, y Páńſtwa wſzyſtkie Chrześćiáńſkie połupić. Pámięć tedy iego w błogoſłáwieńſtwie będźie u wſzyſtkiego Chrześćiáńſtwa, zwłáſzcza Kátolickiego; álbowiem ućieſzył nie raz, nie dwa, plemię wiernych Bożych dźiełámi ſwoiemi. *Sixtus V.* Papież, bándyty z Oyczyzny Piotra S. znioſſzy, wźiął ſobie zá *Symbolum* álbo zá herb lwa, w łápię pochodnię trzymáiącego; ná gorze lew ſtoi, á wilcy od gory ućiekáią. Bierz toż *Symbolum*, Wielki Hetmánie ode mnie: ále miáſto pochodni trzymay buławę lwie mężny, przed ktorą ták wiele wilkow drápieżnych ućiekáło; nie tylko tych ktorzy ſię we Szwecyi rodźili; nietylko tych ktorzy doma doſtoieſtwo Krola J. M. tárgáli, ále y támtych, ktorzy w Moſkwie; ále y támtych, ktory z Azyi z wielkiemi kupámi ná Podole byli wtárgneli. By ſię teraz ta twoia buława z grobu twego ukázała, ten Pánek Szwedzki, ten Guſtaw mowię, złożyłby przędko, y nie tákby ſię ſrożył po puſtkach Inflántſkich; ániby rozćiągał proporcow ták ſzeroko między Ryżánámi, y pod Berżámi. Nie maſz Chodkiewicza, nie máſz lwa, ktoryby w oczy tym wilkom przeklętym weyrzał, y utrápione Zámki Inflantſkie oſwobodźił.

Pod obnym był lwu w dźiełach swoich. Zábił lwa Samſon, w kilka dni potym w páſzczęce iego miod ſłodki ználazł, y ztąd ona gádka uroſła: *(p) Z pożeráiącego wyßedł pokarm, á z mężnego wyßła ſłodkość.* Te ſłowa daymy (á przy ſtoynie dámy) lwu náſzemu, Hetmánowi wielkiemu, zwłáſzczá ná ten czas, gdy w Obozie umárł, śmiercią nád Samſona mężnieyſzą (bo y Sámſona zwyćięzyła) znieśiony. Po śmierći iego á zá nie wyſzedł pokarm, á zá nie wyſzła ſłodkość pokoiowa ták miła, y ták wdźięczna? Przymierza Tyran okrutny od Polákow po śmierći Hetmáńſkiey żebrał: nie byli od tego náśi, by iedno pokoy niewolą, álbo dániną iáką, nie był przyſmrodzony. Tárgował przez Hoſpodáry Wołoſkie Wezer Azámes Imieniem Pána ſwego te dániny: ſkoromu nie ſzły tárgi, ſam do śiebie Pánow Kommiſſarzow záwołáwſzy, z nimi mowić począł: Oſman Pan moy zmieſzka w Obozie áż do Swiętego Dymitra, to ieſt do śrzodku Liſtopáda, á w Wołoſkiey źiemi źimować będźie; tym czáſem Náhayſkie, Krymſkie, Biáłogrodzkie y Dobrucckie Tátáry w zágony do Polſki roſpuśći: przyda do nich Multáńſkie y Europſkie Turki, á tym rozkáże áby włości Polſkie bez przeſtanku przez cáłą źimę plondrowáli, y Oſmanowi ktory ná Wioſnę zebráwſzy wielkie woyſka z Afryki y z oboyga Azyi chce w tárgnąć do Korony łátwieyſzą drogę utorowáli. Tu przeſtał Wezer Azemes, á záraz wlepił oczy w Poſły, przypátruiąc ſię ieſtom ich; áżeby ich więcey uſtráſzył, dał im wolność wyiázdu kiedy zechcą z Obozu do ſwoch. Dway byli Kommiſſarze, Staniſław

(p) Judic: 14.

Zorá-

Zorawiński, y Jakub Sobieski Staroſta Kraſnoſtawſki. Wielkiego á prawie lwiego ſerca trzeba było tym Poſłom: mieli takie z łaſki Bożey, ktore wźieli ze lwá nie dáwno zmárłego, Hetmáná ſwego. Słuchayćie iáko odpowiáda ieden z nich Stánisław Zorawiński Káſztelán Bełſki; ſkromnie prawdźie iáko Poſeł, ále iáko żołnierz ſerdecznie: (Spolnie ſzczęśćie w tey bitwie mámy, á do tego niewiemy ná ktorą ſię ſtronę obroci: zwyćięſtwem Pan Bog włáda, nie widzę ieſzcze przyczyny, y dla czego ták buczno Turcy, y dla czego báć ſię máią Polácy. Národ Polſki do wolności urodzony, wolności przyuczony, woli przyiść ná hak oſtátni, á niż kárki ſwe ſwobodne po ták wiele ſet lat, iárzmu Tureckiemu podać, y ſromotną dań z głow ſwych komu dáwać. Porwáli ſię potym oraz záraz oba, y żegnáiąc Wezer Azema, dźiękowáli iż dotrzymał ſłowa zwyczaynego y wiáry wſzyſtkim národom, wcále Poſłow záchowáwſzy y odeſłáwſzy. Zdumieie ſię Wezer, widząc że Poſłow nieuſtráſzył, porwał zá rękę obu łáſkáwie, y do záwárćia tráktátow prędzey ſię ſkłonił. Y ták z obu ſtron; on ktory pożerał národy, národ naſz ſwobodny zoſtáwił; zá pokarm im ſwobodę zoſtáwiwſzy: á z mężnego onego lwa, ktorego dźieła wielkie wylęgły mnoſtwo tákich lwiąt, mężne odpowiedźi wyſzły, ktore do zdumiewania dumne Obozy poruſzyły. (q) Juda Máchábeyczyk, wielki Hetmáń Izráelſki, gdy powſtał, miał pomoc od wſzyſtkiey bráćiey ſwoiey, y od wſzyſtkich ktorzy ſię przywiązáli byli do Oyca iego, y woiowáli woynę Izráelſką z weſelem. Tákiż był Károl Chodkiewicz

(q) 1. *Mach*: 3.

wicz Wielki Hetman náſz, gdy powſtał, á do Dnieſtru przybył, od wſzyſtkich bráći ſwych, wźiął pośiłek. Sam Krol J. Mć wyſławſzy przed ſobą Krolewica J. Mći iedyne oczekiwánie y nádźieię Korony, przyieżdżał ná pośiłek do niego, wſzyſtko Rycerſtwo Koronne y Litewſkie z ſobą poruſzywſzy, gdy zá Dnieſtr pod Choćimem woyſko przeſzło, wielkie weſele opánowáło ſerca wſzyſtkich: tuſzyli ſobie dobrze ná gorach onych, po ktorych Oboz ſwoy roſtoczyli. Chorągwie ſame, Krzyżámi námálowáne, zdáły ſię iść w źiemię Wołoſką, y wołać wyćiągnąwſzy ręce do Nieba o pomſtę z ták wielu krwie cnych Polákow rozláney. Nigdy Wołoſka źiemia z táką rádoścíą witána nie była, iáko ná ten czás: báno ſię iey, iáko niegdy Fráncuzowie Włoſkiey źiemie, żeby nie była grobowcem ich wſzyſtkich, iáko niegdy zá Olbrachta Krola Polſkiego. Káżdy z nich opłokać chćiał ſławę przykurzoną przez świeżą porażkę; ten bráta, ten Oyca, ten przyiáćiela ſwego śmierći żáłuiąc, á o pomśćie z nieprzyiáćiela mocno zámyśláiąc. Wſzyſtkiemu temu powodem był Hetman náſz Wielki, ktory ácz chory ná ćiele, ále ná ſercu żywy; mężny iáko lew nieiáki, Márſowi podobny, przeieżdżał ſię po woyſku, wſzyſtkim ſerca y ochoty dodáwáiący.

(r) *Y rozſzerzył chwáłę ludu ſwoiego, y oblokł ná ſię pancerz iáko olbrzym, y przypaſał do boku oręże woienne ſwoie, y bronił Obozu mieczem ſwoim*; to o Hetmánie Izráelſkim Piſarz ś. Możem te ſłowa dać y náſzemu, ktory iáko Olbrzym wáleczny, wyiáchał przećiwko tyránowi Tureckiemu,

(r) 1. *Mach*: 3.

kiemu, y obronił Obozow száblą swoią. Nie śmiał ná tę száblę áni poyzrzeć Tátára bezecny: z dáleka tylko ná nię wołał, trzáskał, bił w saydáki swoie; ućiekał przed nią y Turczyn, y iáko nayprędzey zá Dunay pomykał.

Tákie, ták wielkie rzeczy spráwiwszy, przy dźiełach własnych swoich, ledwie że nie ná koniu, zmarł Hetman náss. Ná grobie iego położmy táki nágrobek, iáki położyli Izráelczykowie swoiemu Hetmánowi: (s) *Quomodo cecidit potens, qui salvum faciebát populum Isráél?* iákoż to upadł mocarz, ktory w zdrowiu záchowywał lud Izráelski? odszedłeś od nas Chodkiewiczu, Wielki Hetmánie Koronny y W. X L. iuż ćię nie widzą Obozy náss e gdy woyska szykuiesz, gdy iáko lew spiący, otworzyste iednák oczy máiący, wezbroi obieżdżasz straż y posłuchy w nocy: iuż wiedzą Zámorszczykowie y Bisurmáńcy żeś poległ. Mam zá to iż zá przeważne posługi twoie, przyięty iesteś do Nieba: pátrzasz z támtąd ná kłopoty náss e, ktorych w Niebie nie máss, á iest pełno ná źiemi, rátuy nas modlitwámi. Co ieśli ieszcze w zátrzymániu iákim czyscowym iesteś, wypłácáiąc dług spráwiedliwośći Bożey, ktora żádnego grzechu bez káránia nie puści: uderzmy w Niebo modlitwámi gorącemi, áby otworzyło brámy swoie dusz tey zácney, y przyięło ią do towárzystwa Aniołow y dusz Swiętych. Przez Pána náss ego Jezusa Chrystusa, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow, Amen.

(s) 1. *Mach*: 9.